# Rozmaitości

Dnia 13. Sierpnia **N^er. 33.** 1828 roku.

## O POLAKACH,
### SŁAWNYCH Z DZIEŁ WOJENNYCH W KRAJACH OBCYCH.

*(Owoce czytania dzieł Niesieckiego, Okolskiego, Paprockiego, Długosza, Kochowskiego, Siarczyńskiego i innych. Spis ten ułożyłem porządkiem abecadłowym i obejmuje najwięcéj tylko wiek 16ty i 17ty. O 18ym tyle obfitym w wojowników polskich, późniéj może wydarzy mi się sposobność mówienia więcéj.)*

---

*Arciszewski Krzysztof* był Admirałem floty holenderskiéj i na morzu w Brazylii wojował. Żył w 16 wieku.

*Baryszka Wojciech,* Starosta Ujazdowski. Césarz Rudolf zrobił go ślachcicem r. 1590, za popisywanie się pod Strygoniem w bitwie przeciw Turkom.

*Baczyńscy Maciej i Wojciech*, synowie poległego w Kroacyi, w bitwie przeciw Turkom r. 1592, Bartłomieja Jakszyc Baczyńskiego, dostali r. 1593 od Césarza Rudolfa ślachectwo za dzieła wojenne w Węgrzech, Ziemi Siedmiogrodzkiéj, i w Wołoszech.

*Charbicki Stanisław* wojował z tymże Césarzem w Węgrzech i w Ziemi Siedmiog. Sławny czasu swojego z licznie odbytych podróży i z umiejętności języków kilkunastu. Mieszkając na starość pod Sokalem, umarł r. 1623.

*Chełmski Marcin* walczył z Francuzami przeciw Hiszpanom i z Césarzem Rudolfem przeciw Sułtanowi Amuratowi pod Agrą i Jaurynem na czele chorągwi hussarskiéj swoim własnym kosztem wystawionéj. Maciej Austryakus naczelnik wojsk césarskich, dawał mu tytuł: *Fortissimi equitis poloni* (najdzielniejszego z rycerzy polskich). Umarł r. 1641.

*Chrząszcz Jan* służąc w 17stym wieku w wojsku césarskiém poległ w bitwie z Turkami.

*Czarnecki Piotr*, brat sławnego Stefana, pogromcy Szwedów, służył w wojsku Césarza Ferdynanda III. i w wyprawach Maltańczyków. Brat jego drugi Stanisław dworzanin królewski, służył także temuż Césarzowi z 500 jazdy.

*Dzierżanowski Marcin.* Ten służąc w 16 wieku pod chorągwiami césarskiemi, ze sławą przeciw Turkom wojował.

*Gniewosz Jan Rawicz* żył pod Stefanem Batorym i służył zaszczytnie w Węgrzech przeciw Turkom. Imię jego było przysłowiem waleczności.

*Gnoiński Krzysztof* żył około r. 1587. Popisywał się w Węgrzech, gdzie w pewnéj bitwie mając tylko 30 koni, 400 niewolnika zabrał.

*Kalinowski Idzi* pojmany pod Cecorą, dostał się w niewolę turecką, z téj wykupiwszy się, służył zaszczytnie w wojsku césarskiém.

*Kalski Tomasz* Porajczyk wojował pod Zygmuntem Królem węgierskim przeciw Turkom i jak pisze Długosz, pod r. 1395 zginął pod Nikopolem.

*Kępiński Bartłomiej z Kępna* w nagrodę waleczności swojéj w wojsku Césarza Ferdynanda, stopień wysoki piastował. Umarł r. 1646.

)(

*Kęsowski Jan* wsławiał się lat wiele w obozach Césarza Rudolfa.

*Kleczkowski Wojciech*, wódz tak zwanéj lekkiej jazdy Lisowczyków. Roku 1620 popisywał się z pułkiem swoim danym przez Zygmunta III. Césarzowi Ferdynandowi II. w wojnie czeskiéj, gdzie dziarscy Lisowczykowie nasi na pierwszy narażali się ogień. Zbiegł całą Austryją, Szląsk i Morawę.

*Kłodnicki Kasper*, Starosta Błoński i Wołkonicki, dawał męstwa dowody w wojsku niemieckiém za Césarza Ferdynanda i córkę tegoż Monarchy zaślubioną Księciu Mantuańskiemu do Mantui odprowadził.

*Kochanowski Piotr* znany wzorowy i dotąd niezrównany tłómacz *Jerozolimy wyzwolonéj Tassa*, brat Jana, był Kawalerem Maltańskim i znajdował się z Maltańczykami na kilku wyprawach morskich.

*Konarski Stanisław*, Wojewoda Malborski, popisywał się w Węgrzech, w wojsku Césarza Rudolfa; był potém Jenerałem gwardyi Zygmunta III. Króla polskiego. Ani namowy, ani groźby, ani obietnice skłonić go nie mogły do porzucenia Króla i ojczyzny i do przejścia w służbę Karola Księcia Sudermanii. Żył do roku 1626.

*Koniecpolski Aleksander*, Wojewoda Sandomierski, młodość swoję na dworze Césarza Ferdynanda III. przepędził i od tegoż dostał tytuł Książęcia S. P. R., którego jednak tytułu nigdy Koniecpolscy nie używali. *) Lubiony był od Papiéża Urbana III.; wreszcie bił się walecznie w Belgium, a nawet do Chin w zawodzie rycerskim udać się zamyślał, gdyby go był rozkaz ojca ku obronie ojczyzny nie powołał.

*Koniecpolski Andrzej*, Pisarz polny koronny. Walczył zaszczytnie w wojsku niderlandzkiém. Umarł r. 1648.

*Krokowski Reinhold* popiérał sprawę utrzymania się na tronie Henryka IV. Króla francuskiego, lat trzy służąc mu z pułkiem jazdy 1500, własnym kosztem utrzymywanéj. Za usługi te (jak pisze Xiądz Siarczyński) winien był Król francuski Krokowskiemu (a po nim w następstwie Konopackim) 300,000 talarów imperyjalnych, ale takowi nigdy pieniędzy tych nie odebrali.

*Korniakt Karol* popisywał się w 17. wieku na wojnach w Niemczech, Niderlandach, Hiszpanii, Francyi i Anglii. *)

*Kostka Krzysztof*, Kasztelan Biecki, Członek znakomitéj niegdyś w Polszcze rodziny, służył także pod Henrykiem IV. Królem franc. i kulą był postrzelony przy oblężeniu Roszelli.

*Krasiński Marcin*, Wojewoda Podolski, młode lata spędził na dworze Arcy-Księcia Austryjackiego Karola i w wojsku niemieckiém. Tenże zaszczycony od Césarza Ferdynanda godnością Hrabi S. P. R. Umarł r. 1633.

*Lacki Teodor*, Pisarz polny litewski, mąż siły nadzwyczajnéj; służył wojskowo w Niemczech, we Francyi, w Niderlandach, we Włoszech i w Malcie, jako Kawaler Maltański. Żył w początkach 17. wieku.

*Lanckoroński Zbigniew* Hetman dostał r. 1355 od Césarza Karola IV. tytuł Hrabiego, a to za zasługi około jego osoby i za dzieła rycerskie.

*Leszczyński Przesław*, Wojewoda Derbski, służył w wojsku niderlandzkiém pod sławnym Spinolą. Umarł r. 1670.

*Maciejowski Bernard*, Kardynał Arcybiskup Gnieznieński na dworze Ferdynanda i Maxymiliana Césarzów w zabawach rycerskich młodość swoję strawił. Umarł r. 1608.

*Malski Wojciech*, późniéj Kasztelan Łęczycki, szanowany był wielce na dworze Zygmunta Króla węgierskiego, i od tegoż dostał w Węgrzech dobra znaczne.

*Minor Tobiasz* popisywał się w wojsku césarskiém pod sławnym wodzem Walleszteinem.

*Morsztyn Stefan* był Podpułkownikiem w wojsku césarskiém i bił się wale-

*) Podług Bielskiego (Tom I. str. 222.) mieli Koniecpolscy 170 miast i 740 wiosek. Piękny majateczek!

*) Rodzina Korniaktów piérwotnie z wyspy Kandyi pochodziła, a posiadając majątek ogromny, łatwo w Polszcze związki i obywatelstwo znalazła. Z tych jeden Konstanty Podskarbi wołoski założył w 16 wieku tutejszą cérkiew Stauropigialną, zwaną dotąd z powodu tego Cérkwią wołoską.

cznie w bitwach pod Peterwardynem i pod Belgradem r. 1716 i 1717. Lubo wojownik ten już do 18. wieku należy, umieściłem go jednak w tym spisie, albowiém w 17. przebył większą część życia.

*Morsztyn* inny, z imienia niewiadomy, syn Jędrzeja Podskarbiego Wielk. koronnego, od dóbr swoich we Francyi Hrabią *de Chateauville* zwany, zginął w wycieczce oblężony w Namurze od wojsk ligi przeciw Francyi burzących się. Miał za sobą Księżniczkę *Chevresse*.

*Nowodworski Jérzy* odważnie popisywał się w wojsku francuskiém przy dobywaniu Pontesinu w oczach Henryka III. i Henryka IV. pod Ambianum. Służył we Francyi lat siedmnaście. Stamtąd popłynął do Malty, został Kawalerem Maltańskim, gdzie znowu lat ośm wojował. Zwiedziwszy Egipt i morza afrykańskie, pod Lepantem dowody znacznego męstwa okazał. Wróciwszy do ojczyzny w wyprawach moskiewskich słynął odwagą pod Zygmuntem III. Mąż wreszcie naukom sprzyjający i dobroczyńca Wszechni krakowskiéj. Umarł w r. 1623. — X. Siarczyński w dziele: *Obraz wieku panowania Zygmunta III.*, z którego znacznie spis niniejszy wojowników polskich, w obcych krajach słynących, pomnożyliśmy, przytacza o Nowodworskim następujące zdanie Jakóba Sobieskiego: »Widziała przeważne jego dzieła Francyja i Sabaudyja. »Widziały wyspy śródziemnego morza, »a nietylko Europie nań się patrzyć do»stało, patrzyła Afryka i gdzie nigdy, albo »bardzo rzadko polska noga postała, tam »ślachcica jednego polskiego mężna ręka »wielkie imię ojczyźnie swéj zjednała. Je»żeli zaś panującym podobać się niepo»ślednią jest chwałą, wielkich ón miał »i naocznych świadków męstwa swego, »trzeciego i czwartego Henryka Królów »francuskich.«

*Oborski Olbrycht*, w césarskich i innych Monarchów obozach mąż sławny. Żył za Stefana Batorego.

*(Dokończenie nastąpi.)*

---

## STAMBUŁ.

Słusznie z pomiędzy pięknych widoków miast chwalona jest Genua, gdy się do niéj z morza przybywa, Neapol, gdy okręt stanął między czarownemi wyspami, w zatoce, gdzie powietrze napełnione jest wonią drzew pomarańczowych, palmowych i wawrzynowych, lub wjazd do Londynu pomiędzy lasem masztów, który z resztą pod ubogiém niebem, i na ziemi bez wszelkich ozdób, więcéj wspaniałym jak pięknym musi być nazwanym. Lecz nic z tego nie zrówna się, gdy pierwszy raz zobaczymy Stambuł, przybywając od siedmiu wież, gdzie nasamprzód postrzegać się dają szczyty seraju, daléj potrójne miasto i Bosfor z swoimi pałacami i galistanami (ogrody kwiatów). Istotnie, sam człowiek nie wié, gdzie się znajduje, myśli, że wszystko jest omamieniem i kuglarstwem, bowiém wszystko się zdaje być snem. Wszakże do uroku tego nie trzeba się za nadto zbliżać, bo za tą dekoracyją wiele jest brudów. Spojrzawszy za kulisy, stracisz na zawsze omamienie.

Wszedłszy w środek tego wspaniałego Stambułu, cóż zobaczysz, oto ulice wązkie, krzywe, źle zabudowane i mało pięknych domów. Wszystkie z drzewa, czerwono lub czarno powleczone, a okna zwyczajnie wychodzą na podwórze, co czyni ulice niejako martwemi. Z tego powodu podróżny sądzi je być pobocznemi i rozumi, że główna ulica na innéj leży stronie. Wszystko tu spokojne i smutne; tylko gdzieniegdzie mruczy woda z gęsto stojących studzień. Wszakże od czasu jak janczary zniesione, nie tyle są już ulice puste. Ależ też i właściwość Stambułu poniosła przytém nie małą stratę. Ludzie z wielkim siwym turbanem na głowie i prostą lagą, pełniący służbę policyi, więcéj byli interessującymi, niżeli na sposób europejski z bronią w ramieniu przechodzące się straże. Na niektórych placach stoją araba, czyli wozy wołmi zaprzężone, i osiodłane konie wiérzchowe, które tutaj są dla miłośników na doręczu, jak u nas fiakry. Tu i ówdzie widać Turka konno jadącego,

za nim jednego lub kilku służalców, kobietę zasłonioną z Murzynką, lub żebraczkę wyciągającą rękę. Otóż masz obraz wewnątrz Stambułu. Lecz co najmocniéj uderza, jestto mnóstwo psów biegających po ulicach, a których na placu nad rzéką długiemi szeregami leżących zastaniesz.

Tu żyją one ze swemi dziećmi w dziórach w kurzu i gałganach. Wiele z nich nędznych, zgłodniałych lub chorych. Te, co spią, zajmują ulice; zawsze się obawiać trzeba, aby na którego nie nastąpić. W istocie nigdy się nawet nie ustępują, bo czują, że właśnie tu ich panowanie. Żyją zaś z miłosierdzia wiernych. Często przechodzi Turek, kupuje chléb, aby go między psy w téj okolicy podzielił. Trzeba widzieć, jak psy te zgadują dobre zamiary, i natychmiast formują koło, patrzą się na Turka wyjmującego pieniądze, biorącego chléb i t. d. Każda dzielnica ma swoje, i pies przewodnik, innym przewodzi. Nie wprzód chwytają porzucone onym kawałki chleba, dopóki pies, aga, nie złapał swoje i przez to nie dał znaku i pozwolenia do uczty. Jeźli przypadkiem nadejdzie pies z innéj dzielnicy i chciałby należéć do bankietu, wnet musi zmykać i to nie na sucho.

Place Bazar i Bezestin w Stambule dosyć są znakomite, lecz brudne. Potrzeba się mieć na ostrożności, by się nie zarazić powietrzem. Kawiarni jest dosyć, atoli ciemny, musiałby sądzić, że w nich nie masz nikogo, chociaż są napełnione, taka w nich cichość panuje. Tu siedzą i kurzą Turcy i innych narodów ludzie, a jeźli jeden do drugiego przemówi, to pocichu.

Na tych ulicach i placach tylko jedno przypomina przepyszny widok Stambułu. Tu i ówdzie pokazuje się piękny meczet, lub lśniąca kaplica Sułtana, gdzie przez kraty widać groby osłonione drogim kaźmirkiem, niezmierne świéce woskowe i księży, którzy dzień i noc naprzemiany czytają i modlą się. Każda kaplica Sułtana ma studnię, szkołę publiczną a często i dóm ubogich. I wielkie meczety mają podobne gmachy, chociaż ich w Stambule niezmierna liczba. Niektóre istotnie są do podziwienia. Najprzód, a nawet podług zwyczaju potrzeba oglądać meczet ś. Zofii, potém Sulejmanie, Nuri Osmani (światło Osmanów), a szczególniéj meczet Sułtana Ahmeda obok Atmeidanu czyli dawnego Hippodrommu. Drzwi tego pięknego, w najczystszéj architekturze Maurów wzniesionego meczetu, są dziełem w swoim sposobie mającém najwięcéj smaku. Ta urocza budowa stoi między pięknemi klonami i cyprysami, których okwita zieloność jeszcze więcéj ozdobę arabską podnosi.

Między wspaniałościami Stambułu nie należy przepomnieć studzień Tophany i ś. Zofii. Studnie są bezsprzecznie największym zbytkiem miasta.

Seraj uważać można jako czwarte miasto, jako dodatki: miasto Franków, miasto Turków i Skutari. Jest ón tak wielki, jak przedmieścia Leopoldsztadt w Wiédniu, w Paryżu S. Germain, lub téż wyspa Notre Dame. Tu mieszka dziesięć tysięcy ludzi, należących do zabawy, służby i straży Sułtana; lecz mogłoby jeszcze dziesięć tysięcy mieszkać. Ciężko dostać się daléj jak do piérwszéj bramy; a za wielką łaską do drugiéj. Dach, kopuły i złote kule sterczące nad wysokie mury, wielki przepych zapowiadają. Lecz mówią, że gmachy wewnątrz, samego nawet Sułtana nie bardzo są wspaniałe, lecz zawsze bogate i świetne. W salach nie szczędzono złota; ale najczęściéj ciemne, i żadnych innych nie masz sprzętów prócz dywanów i kobierców. Na ścianach są cyfry Sułtana, miejsca z koranu, lub malowane kwiaty i arabeski.

Jak wiadomo, Turcy nigdy osób nie malują. Zabrania im tego religija, aby ich wstrzymać od modłów do obrazów. Do tego łączy się jeszcze przesąd, który tém bardziéj wzmacnia przykazanie koranu.

Pamiętniki pewnego Greka wspominają o malowaniu, przedstawiającém bitwę; widać dokładnie okręty, kule powietrze przerzynające, bomby pękające nad miastem, słowem wszystko, lecz nie masz bijących się ludzi. Turcy mówią, że w dzień ostatecznego sądu wymalowane osoby mogłyby przyjść upominać się u nich o duszę.

Tymczasem w kościele ś. Zofii widać dwie kolosalne figury aniołów z czasów Césarza Konstantyna. Pytaliśmy się Turków, jakim sposobem w piérwszym meczecie Sułtana zupełnie w brew ich zwyczajowi i religii mogli zostawić dwie skrzydlate statui. »Jako« odpowiedzieli, »te dwa wielkie ptaki?« — Do prawdy podobna, że te anioły zostawione tam na znak tryjumfu i zwycięstwa.

## ZDANIE SPRAWY,
### DEPUTACYI JARMARCZ. WARSZ., WYZNACZONÉJ DO TARGU S. JAŃSKIEGO NA WEŁNĘ.

Targ Sto Jański na wełnę postanowieniem Rady Administracyjnéj z dnia 3. Czerwca r. b. na nowo urządzony i uposażony w rozmaite udogodnienia i korzyści, zaczął się d. 24. Czerwca, trwał przez dni dziesięć i odbył się nader pomyślnie. Do pozostałéj w składzie dawniejszym starego Marywilu z roku przeszłego wełny, dowieziono jéj tyle, iż razem wystawionéj na sprzedaż było 7,129 cetnarów.

Ta ilość wełny prawie całkowicie sprzedaną została, kilku tylko właścicieli nie poprzestając na cenach targowych, czyli raczéj rachując na to, że wełna będzie droższa, jużto zabrali do domów w bliskości Warszawy mieszkając, jużto złożyli wełnę do składu bankowego, co wszystko jednakże 700 cetnarów nie przenosi. — Ceny, po których wełnę na targu Sto Jańskim kupowano, były następujące:

Ze cetnar 128 funt: ditto polskiéj wagi równający się cetnarowi wagi wrocławskiéj płacono:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Nader cienkiéj wełny | talarów | 120 | do | 130 |
| Bardzo cienkiéj | — | 90 | — | 110 |
| Cienkiéj | — | 70 | — | 85 |
| Średniéj cienkości | — | 60 | — | 65 |
| Środnicy poprawnéj | — | 42 | — | 50 |
| Ordynaryjnéj | — | 34 | — | 40 |
| Najpodlejszéj | — | 20 | — | 28 |

Pomimo że nowe urządzenie targu Sto Jańskiego na wełnę, z powodu zamknięcia granicy od strony pruskiéj i nie otworzenia jéj przed jarmarkiem wrocławskim krótko przed rozpoczęciem targu ogłoszone zostało, przecież nie zbywało na kupujących; gdyż nietylko że przybyło kilku zagranicznych kupców, którzy znaczną ilość zakupili, lecz i znakomitsi fabrykanci Królestwa pomimo że już wcześniej przed jarmarkiem zaopatrzyli się po części w wełnę, pośpieszyli na targ nowemi urządzeniami skutecznie uorganizowany, nad spodziewanie znaleźli na nim wszelką dogodność w łatwym wyborze gatunków wełny, jakich tylko mogli zażądać.

Właściciele znakomitszych w kraju zakładów fabrycznych, Panowie Repphan z Kalisza, Fiedler z Opatówka, Possard z Sieradza, Neuville z Wielunia, Hittmann i Bergmann z Tomaszowa, Lause z Ozorkowa, Mark i Bohlen z Pułtuska, zakupili znaczne ilości wełny; a ceny umiarkowane istotnéj wartości odpowiedne, zadowolniły zarówno tak sprzedających jak kupujących. Kupcy zagraniczni, między którémi P. Brincourt z Sedan we Francyi, najwięcéj wełny zakupił, również zadowolnieni przyrzekli: że na targ następny nietylko sami przyjadą, lecz w nadziei że więcéj będzie wełny, innych do uczęszczania na targi warszawskie zachęcą. Resztę wełny, jaka się pozostała od potrzeby kupujących, zakupił Bank polski od tych właścicieli, którzy po cenach targowych sprzedać ją raczéj woleli, niżeli na składzie pozostawić.

Tak więc zapewniona została pomyślność niezawodna targów następnych na wełnę w Warszawie, gdyż fabrykanci sukien w Królestwie Polskiém potrzebując jéj na rok przeszło 60,000 cetnarów, w roku przyszłym postawią się w takich stosunkach, aby znaczną część tego surowego materyjału zakupywali na targu warszawskim, który tyle nowych wystawia dla nich dogodności.

Co się zaś producentów wełny dotyczé, wątpić nie można, aby ci choć z najodleglejszych okolic nie mieli dostawić wełny na targ, który im niezawodny odbyt zapewni. — Zwrócić wszelako ich uwagę należy, iż konkurencyja, jaką targ podobny za sobą pociąga, wymaga także starownego obchodzenia się z wełną tak pod

względem dobrego owiec zimowania, jakoliteż pod względem mycia wełny przed strzyżą i oddzielania a nie mieszania razem rozmaitych jéj gatunków. Na podobnych targach nagromadzone ilości wełny, przedstawiają kupującym łatwość wszelaką wyboru takiéj, która jest lepszą pod względami dopiéro przytoczonemi, od innych; tu się wykrywa jawnie różnica między dobrém lub niedbałém karmieniem owiec, tu się wełna jedna nad drugą korzystniéj zaleca, czyściejszém wymyciem; tu się nareszcie wykazuje korzyść większa lub mniejsza dla właścicieli sprzedających, jeżeli w jeden worek czyli wańtuch nie zmieszane są razem kilka gatunków wełny w cenach tak od siebie różnéj, a któréj kupujący z pewnością podczas targu odosobnić nie mogąc, podaje ceny odpowiednie gatunkowi najpośledniejszemu, jaki spostrzega.

Obszérniejsze uwagi i rady, jakie w téj mierze udzielić wypadnie, przechodziłyby zakres niniejszego rapportu, ogłaszane więc będą w pismach publicznych i w Izydzie Polskiéj oddzielnie.

Deputacyja w przekonaniu, że dla Rządu obojętną nie będzie wiadomość o wełnach, które się odznaczały na targu tegorocznym starownością ze strony właścicieli w chodowaniu owiec i dobrém wełny przed strzyżą wymyciem, przytacza następnie ułożony według opinii znawców, spis właścicieli, których wełny odznaczały się jużto cienkością, jużto staranném ich wymyciem, jużto obie te zalety miały za sobą. I tak: uznano za odznaczające się i celujące między innemi wełny, następujących właścicieli:

JJ. WW. PP. 1. Aloizego Biernackiego z Sulisławia Obwodu i Województwa Kaliskiego (właściciel téj wełny otrzymał najwyższą cenę, po 130 tal. za cetnar).

2. Edwarda Łączyńskiego z Slesina Obwodu Gostyń. Wdztwa Mazowieckiego.

3. Władysława Podczaskiego z Lubca Obw. Warsz. Wdztwa Mazow.

4. Józefa Ciechomskiego z Brzozowa Obwodu Gostyńskiego Wdztwa Mazowieckiego.

5. Wojciecha Ostrowskiego z Maluszyna Ob. Piotrkow. Wdzwa Kalisk.

6. Bergera z Podlesia Obw. Kieleck. Wdztwa Krakowsk.

7. Hr. Matuszewica z Jasieńca Obw. i Wdztwa Sandomiersk.

8. Jana Ordęgi z Lelechowa, Obw. Łukowskiego Wtwa Podlaskiego.

9. Jana Sumińskiego z Ośna, Obw. Kujawskiego Wtwa Mazow.

10. Kazimiérza Łączyńskiego z Kiernozi, Obw. Gostyń. Wtwa Mazow.

11. Ramlau Naddzierżawcy z Masłowa, Obw. Kieleck. Wtwa Krakows.

12. Piotrowskiego v. Szlaskiego z pod Lelowa, Obw. Olkus. Wtwa Krakows.

13. Slubowskiego z Opola, Obw. Radzyńskiego Wtwa Podlask.

14. Antoniego Slubowskiego z Annopola, tegoż Obw. i Wtwa.

15. Wacława Gutakowskiego z Góry, Obw. Warszaw. Wtwa Mazow.

16. Józefa Dłuskiego z Niedrzwicy Kościelnéj, Obw. i Wtwa Lubelsk.

17. Księcia Adama Czartoryskiego z Końskowoli, tegoż Obw. i Wtwa.

18. Józefa Deskur z Brzezin i z Złotnik, Obw. Kieleck. Wtwa Krak.

19. Jakóba Łaszczyńskiego z Blizny, Obw. Warsz. Wtwa Mazow.

20. Jana Frankowskiego z Chordziesz, Obw. Radzyńsk. Wtwa Podlask.

21. Ludwika Łępickiego z Iwanisk, Obw. i Wtwa Sandomiérsk.

22. Hrabi Paca z Dowspudy, Obwodu i Wtwa Augustowsk.

23. Józefa Rzętkowskiego z Jeziorka Obw. Łomżyńsk. Wtwa Augustowsk.

24. Tomasza Trzcińskiego z Niszczyc, Obw. i Wtwa Płockiego.

Wszakże wzmianka powyższa ściągająca się jedynie do téj tylko wełny, która na targ tegoroczny Sto Jański przywieziona została, nie przesądza w niczém i nie ubliża chwalebnym zabiegom, jakie czyni wielu właścicieli owiec, około ulepszenia produkcyi cienkiéj wełny, któréj w kraju naszym jest już nie mało: a przyszłoroczny targ (jak się spodziewać należy) przedstawi zapewne w liczniejszéj konkur-

rencyi sprzedających, łatwiejszą jeszcze dla kupujących sposobność zaopatrzenia się w ten produkt, który przemysł rolniczy w Polszcze już na dość pięknym stopniu powodzenia postawił, i coraz więcéj udoskonala. *(Kor. war.)*

## POSIEDZENIE UNIWERSYTETU ST. PETERSBURSKIEGO.

Dnia 16. Czerwca t. r. w Cesarskim Sanktpetersburskim Uniwersytecie odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie, w przytomności Przenajwielebniejszego Metropolity Sanktpetersburskiego i Nowgorodzkiego, JW. Ministra Oświecenia Narodowego, i świetnego zebrania się gości. Sekretarz Rady Uniwersytetu, Professor zwyczajny N. J. Butyrski, zagaił to posiedzenie odczytaniem sprawy z działań Uniwersytetu w ciągu roku zeszłego 1827. Publiczność z pociechą dowiedziała się, że Uniwersytet tutejszy czynnie zajmuje się różnemi polepszeniami części naukowéj zakładów, w jego wiedzy zostających, i że w Wydziale jego, oświecenie co rok wyraźne okazuje postępy. Dowodem tego być może sam nawet Uniwersytet, który, przy dobrym zarządzie, coraz bardziéj a bardziéj zyskuje zaufanie publiczności. Dowiedzieliśmy się ze zdania sprawy, że w tym głównym zakładzie naukowym, w 1825 roku liczba studentów nie przechodziła 30; w 1826 zwiększyła się do 66, a w roku zeszłym dochodziła do 132; w tym zaś, jest 150, oprócz znajdującego się przy Uniwersytecie Pensyjonatu Ślacheckiego, w którym liczą 103 wychowańców. Uniwersytet Petersburski, niemający fakultetu nauk lékarskich, i znajdując się w mieście, gdzie takie jest mnóstwo rozmaitych zakładów szczególnych *(instituts speciaux)*, zaiste nie może być zbyt licznym; lecz pewni jesteśmy, że liczba jego słuchaczy wnet powiększyłaby się do 400 i 500, gdyby leżał śród miasta. Liczba uczących się w różnych zakładach, należących do wiedzy tego Uniwersytetu, w roku zeszłym była 11,209, to jest 599 uczniami większa, jak w r. 1826. Tych 11,209 uczniów bierze nauki pod przewodnictwem 800 przeszło nauczycieli. W obrachunku tym obserwowaliśmy także ciekawe porównanie liczby uczących się w każdéj Gubernii tutejszego wydziału naukowego, z jéj ludnością. I tak, w Gubernii Petersburskiéj, w samych tylko zakładach wiedzy Uniwersytetu, jest uczniów 5440; liczby téj atoli żadnym sposobem porównywać nie należy z ludnością téj Gubernii; bo można z pewnością twierdzić, że oprócz tych 5440 uczniów, 5 lub 6 tysięcy młodzieży płci obojéj bierze nauki w innych rozmaitych zakładach, do których się wpływ Uniwersytetu nie rozciąga. Lecz w innych Gubernijach, jak np. w Kałuzkiéj, gdzie liczba uczących się pod wiedzą Uniwersytetu, jest 684, na 1462 liczy się tam 1 uczeń, w Wołogodzkiéj, gdzie uczniów 515, bierze nauki 1 z 1421; w Psgowskiéj, gdzie uczniów 671, bierze nauki 1 z 1161; w Smoleńskiéj, gdzie uczniów 928, bierze nauki 1 z 1131; w Mohilewskiéj, gdzie uczniów także 928, bierze nauki 1 z 916; w Ołoneckiéj, gdzie uczniów 324, bierze nauki 1 z 731; w Archangielskiéj, gdzie uczniów 344, bierze nauki 1 z 639; nakoniec w Witebskiéj, liczącéj uczniów 1356, wypada 1 z 533. Zatém, z liczby Gubernij tutejszego wydziału, wyjąwszy St. Petersburską, najbardziéj kwitną pod względem oświecenia narodowego Witebska i Archangelska, których mieszkańcy mogą się nazwać najuboższymi, w porównaniu do mieszkańców Gubernii Kałuzkiéj, gdzie wszakże liczba uczących się wyraźnie jest nieproporcyjonalna z ludnością. Licząc mieszkańców w tych 8 Gubernijach do 5,630,000, znajdujemy, że w ogóle na 993 wypada 1 uczeń, a we wszystkich Gubernijach wespół z St. Petersburską, 1 na 555. Życzyćby należało, ażeby i inne Uniwersytety zrobiły podobny obrachunek w swoich wydziałach: bo to nader jest ważną rzeczą dla historyi oświecenia narodowego w Rossyi.

Pomiędzy prywatnemi ofiarami na rzecz oświecenia narodowego, zanotowaliśmy z odczytanego obrachunku następujące: Dozorca honorowy szkoły powiatowéj

Kostiukowickiéj, w Gubernii Mohilewskiéj, P. Ciechanowiecki, ofiarował 28,111 rubli na polepszenie tego zakładu; jeden z tutejszych dziennikarzy złożył w darze dla Uniwersytetu, książek przez siebie wydanych, za 7000 rubli, ażeby były rozdane bezpłatnie uczniom ubogim; tutejszy Gubernator Cywilny, P. Senator Bezobrazow, wniósł 500 rubli na pomnożenie Biblijoteki Uniwersyteckiéj. Obręb tego artykułu nie dozwala nam wyszczególniać innych ofiar, lubo mniéj znacznych, wszelako równie chlubnych dla tych, którzy je zrobili, jak pożytecznych ze swojego przeznaczenia.

Professor zwyczajny N. P. Szczegłow czytał potém rosprawę: *O bogactwie kopalném Rossyi.* Żałujemy bardzo, że nie możemy udzielić naszym czytelnikom żadnych wyjątków z téj nader ciekawéj rosprawy; lecz spodziewamy się, że nie będzie ona straconą dla publiczności, i że wkrótce wydrukowana, dokładne wyobrażenie o nieprzebranych skarbach królestwa kopalnego, któremi natura uposażyła naszę ojczyznę.

Wnet potém Professor zwyczajny O. J. Sękowski czytał w języku francuskim rosprawę: *Exposé du but et de l'etendue des etudes orientales en Europe ainsi que des resultats qu'on peut en attendre pour les sciences en général.* (Wykład celu i rozciągłości nauki wschodnich języków w Europie, tudzież skutków, jakich się można po niéj spodziewać dla nauk w ogólności.) Obejrzawszy stan Wschodu, tak polityczny jak moralny, P. Sękowski starał się oznaczyć zaletę każdéj w szczególności literatury wschodniéj, ze względu na pożytki, jakie z nich odnieść można dla nauk, a osobliwie dla historyi i jeografii. Stąd więc rozbiérał literaturę: chińską, indyjską, wyznawców wiary Dalay-Lamy, arabską, perską, gruzyjską i ormiańską. Rosprawę tę, dowodzącą głębokich wiadomości autora, napisaną z wielkim talentem, wszyscy słuchacze z zadowoleniem przyjęli:

Nakoniec ogłoszone zostały imiona Osób, wybranych przez Uniwersytet na Członków jego honorowych, które są następujące: Prezydent Rady Państwa Hrabia W. P. Koczubey, Admirał N. S. Mordwinow, Rzeczywisty Radca Tajny M. M. Sperański, Kurator Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego Rzeczywisty Radca Tajny N. N. Nowosilcow, Minister Skarbu Jenerał-Porucznik E. F. Kankrin, Prezydenci, Akademii Nauk, Radca Tajny S. S. Uwarow i Akademii Rossyjskiéj Admirał A. S. Szyszkow, Sekretarz Stanu Rzeczywisty Radca Stanu M. A. Baługiański: Professorowie: Uniwersytetu Moskiewskiego Fischer i Dorpatskiego Ewers, oraz Akademik A. K. Storch.

Poczém JO. Książę Minister Oświecenia Narodowego sam raczył rozdać studentom, którzy ukończyli kursa nauk w zeszłym roku naukowym, patenta na stopnie uczone, jakich dostąpili. *(G. W.)*

---

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

### *Zaludnienie Chin i Rossyi.*

Podług niezawodnych doniesień mają mieć Chiny 146,290,100 ludności, Rossyja zaś tylko przeszło 53,420,000 a zatém pomimo nadzwyczajnéj rozległości znacznie mniéj, jak olbrzymie Państwo Chińskie. —

### *Konsumcyja wódki w Europie.*

Wychód wódki, którą Anglik Fothergill powszechném złém całego świata nazywa, tak jest w niektórych europejskich krajach wielki, iż wszelkie prawdopodobieństwo przechodzi. W Rossyi wychodzi corocznie przeszło 5 milijonów wiader. Londyńskie gorzelnie dostarczyły w roku 1798, 240 milijonów gallonów albo garcy, oprócz tego dowieziono jeszcze skądinąd 100 milijonów gallonów gorzałki. W Berlinie jest prawie każdy czwarty, w Paryżu każdy dziewiąty dóm szynkownią, a na każdą liczą w przecięciu po 180 ludzi. W Królestwie Hannowerskiem przypada na każdą osobę rocznie po 16 butelek. W Slawonii pędzi lub przyprawia sobie każdy Sérb, w Banacie i Siedmiogrodzkiéj Ziemi każdy Wołoch posiadający ogród śliwkowy, śliwowicę na swój użytek i obcy wyszynk, i dla tego w każdéj najlichszej nawet sławackiej wiosce jest jej podostatkiem.

---

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra Pillera.